Nr. 94. Kraków, sobota 4 kwietnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszałtowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Powiększenie kontyngentu obrony krajowej.

Od kilku dni puszcza rząd pogłoski, że ma zamiar wnieść w Izbie posłów przedłożenie o podwyższenie kontyngentu rekruta dla austryackiej obrony krajowej o 5000 ludzi. Plan ten nie jest niczem innem, jak zamaskowanym odwrotem ministerstwa wojny wobec Węgrów; ponieważ ci nie chcą słyszeć o podwyższeniu kontyngentu rekruta dla armii wspólnej bez koncesyi na polu komendy, ucieka się zarząd wojskowy do tego wybiegu, aby tylko uzyskać potrzebnych mu do obsługi nowych armat ludzi. Węgrzy nie dali się nawet skusić ofiarowanem im utworzeniem dla honwedów osobnej artyleryi, a ludy austryackie mają same ponieść cały ciężar pomnożenia armii.

Już w r. 1903 dał się parlament austryacki wzruszyć prośbami dra Koerbera i zgodził się na podwyższenie kontyngentu rekruta obrony krajowej z 10.000 na 14.500 ludzi; teraz ma nastąpić nowe podwyższenie, które naturalnym porządkiem rzeczy pociągnie za sobą powiększenie wydatków na nowe koszary, uzbrojenie, wyżywienie itd.

Przed 20 laty austryacka obrona krajowa stanowiła „wojsko“ trzeciego stopnia; nie była ona więcej wartą od pospolitego ruszenia i sfery wojskowe nie wciągały jej też do kombinacyi, gdy mówiły o sile uzbrojenia państwa. W ostatnich latach zaczęto do tej broni robić coraz większe wkłady, utworzono z luźnych batalionów pułki, brygady i dywizye; sformowano konnicę obrony krajowej; utworzono sztab obrony krajowej, a ostatnio zaczynają dodawać jej oddziały karabinów maszynowych i artyleryi górskiej, a nawet noszą się z planem uformowania osobnej artyleryi dywizyjnej obrony krajowej. Temi wszystkiemi reformami wypaczono do gruntu pierwotny cel utworzenia obrony krajowej; zrobiono z niej uzupełnienie siły armii wspólnej, a nawet — szczególnie od r. 1902 — zaczęto ją uzupełniać kosztem armii wspólnej. Ponieważ Węgrzy z przytoczonych powyżej powodów odmawiają stale powiększenia materyału ludzkiego i wydatków na armię wspólną, zaczął rząd austryacki przez robienie z obrony krajowej pełnowartościowego wojska zapełniać luki w armii wspólnej.

Idzie teraz o to, czy rząd austryacki ma prawo nakładać na austryacką połowę monarchii koszta, należące do wydatków wspólnych. Jest rzeczą jasną, że wspólny minister wojny obojętnie przyjmuje fakt, czy potrzebna wedle jego zapatrywania siła wojenna rekrutuje się z wspólnego wojska, czy z austryackiej obrony krajowej; minister potrzebuje np. nowych pułków dla wzmocnienia garnizonów na granicy włoskiej, a nie mając zbytecznych sił w c i k. armii, posyła za pośrednictwem ministra obrony krajowej do Tyrolu, Istryi itd. bataliony landwery, które teraz stanowią już główną część składową systemu obrony w powyższych prowincyach granicznych. Stosunek ten dozna naturalnie jeszcze wzmocnienia, gdy landwera zostanie pomnożoną i w samodzielną artyleryę zaopatrzoną.

Czyż ludy austryackie rzeczywiście mają interes w tem, aby siły wojskowe całego państwa zostały w ten sposób wzmocnione wydatkiem ich kosztem, gdy Węgry brały udział w roli „wielkiego mocarstwa“, i to udział przeważający, nie ponosząc za to odpowiednich ciężarów? Kwota na wydatki wspólne obciąża Austryę w 2/3 częściach, a przez wydatki na landwerę stają się jeszcze większe, podczas gdy Węgry za swoje 36% do kwoty i swój niezmieniony od 10 lat kontyngent honwedów wykonywują dziesięć razy silniejszy wpływ na politykę państwa aniżeli Austrya. Stan taki nie da się dłużej utrzymać, a tem mniej może być mowa o pogorszeniu go. Parlament austryacki nie jest już starym parlamentem kuryalnym, który na śniadanie dla cesarza uchwalał kontyngent rekruta w każdej żądanej wysokości. Teraz stronnictwa nawet burżuazyjne zastanowią się nad tem, czy nowa ofiara 5000 ludzi dla molochu jest usprawiedliwioną i nie dadzą się wziąć na lep frazesów o „patryotycznych“ celach obrony krajowej. Taka ślepa powolność wobec pretensyi militaryzmu zemściłaby się na stronnictwach; wyborcy zapamiętaliby sobie tych posłów, którzy bez potrzeby i bez miary szafują ich krwią.

Wstąpienie ludowców do Koła polskiego.

Rozpoczęły się w Wiedniu rokowania między klubem ludowców a Kołem polskiem. Ludowcy jako warunek swego wstąpienia do Koła polskiego postawili następujące zmiany w statucie Koła polskiego:

§ 1 statutu ma opiewać: Koło polskie składa się z posłów polskich, wybranych do Rady państwa, bez względu na ich przynależność do zorganizowanych stronnictw politycznych, pod warunkiem, jeżeli posłowie uznają solidarność polskiej reprezentacyi poselskiej i poddadzą się postanowieniom statutu.

W § 2 ma być ustęp: Zasadą Koła polskiego jest solidarne działanie jego członków w sprawach narodowych i krajowych, unormowanych postanowieniami niniejszego statutu.

W § 10 znajdować się ma dodatek: Przy wyborach do wszystkich komisyj i do delegacyj, stronnictwa i grupy stronnictw, znajdujących się w Kole polskiem, mają być uwzględniane stosownie do liczebnej siły, według analogii klucza przy wyborach w Izbie posłów. Istniejące stronnictwa i grupy stronnictw mają autonomicznie wskazywać kandydatów. Zasada ta obowiązuje zarówno co do wyboru prezydyum i komisyi parlamentarnej, jak i wszystkich komisyj Izby i delegacyj.

§ 11 ma zawierać postanowienia, że prawo, zastrzeżone dla mniejszości przy interpelacyach, obowiązywać ma także przy wnioskach.

§ 12 ma stanowić, że jeżeli jedna z grup lub stronnictw, licząca najmniej 15 członków, sprzeciwia się jakiemuś wnioskowi, to solidarność obowiązywać ma tylko w tym razie, jeżeli 2/3 obecnych uznają sprawę za narodową.

W § 14 ma być zastrzeżone, że tak samo jak przy sprawach wyznaniowych, ustaje obowiązek solidarności także przy sprawach odnoszących się do weryfikacyi wyborów.

Wreszcie w § 21 ust. 2 ma być powiedziane, że z rządem lub innemi stronnictwami znosi się Koło polskie za pośrednictwem prezydyum albo wybranych ad hoc komisyj, na podstawie powziętych przez Koło polskie uchwał.

W streszczeniu zatem warunki ludowców są następujące:

1) Tylko te sprawy mają być uznane za „ogólno-narodowe“, a więc do solidarności wszystkich członków Koła obowiązujące, które za takie uznane będą co najmniej większością dwóch trzecich głosów. We wszystkich innych sprawach członkowie Koła polskiego mają zupełnie wolną rękę.

2) Gwarancye co do klucza, według którego odbywać się będzie rozdział mandatów do komisyj.

3) Wolna ręka dla ludowców w komisyi legitymacyjnej przy weryfikacyi mandatów galicyjskich.

4) Odtąd nie sam prezes, ale całe prezydyum ma prowadzić wspólnie wszelkie rokowania i układy z przedstawicielami rządu.

Warunki te ludowcy przedłożyli poszczególnym grupom Koła polskiego i z każdą rozpoczęli rokowania.

P. Głąbiński zrobił „gute Miene zum bösen Spiel“ i na posiedzeniu Koła polskiego „wyraził radość z powodu możliwości wstąpienia ludowców do Koła“.

Nie bardzo wierzyć się chce w jego „radość“...

Wedle informacyj organów Koła przystąpienie ludowców jest zapewnione.

Niemiecka ustawa o stowarzyszeniach.

W plenum parlamentarnem w Berlinie przyszedł wczoraj pod obrady elaborat komisyi w sprawie stowarzyszeń. Do brzemiennego w następstwa dla ludności polskiej § 7 obrady nie doszły, wszelako głosowanie dotychczasowe (nad § 1 i 2) dowiodło, iż przyjęty przez komisyę projekt ustawy znajdzie większość, która co do § 7 być może tylko zarysuje się słabiej, niż dotąd, gdyż pewna cząstka wolnomyślnych zerwie w tym wypadku solidarność blokową.

O przebiegu obrad donosi Biuro Wolffa z Berlina co następuje:

Parlament obradował d. 2 b. m. nad ustawą o stowarzyszeniach. Do § 1 Alzatczycy zgłosili wniosek w sprawie używania języka francuskiego w okolicach francuskich.

Poseł Trimborn (centrum) uzasadniał wniosek w sprawie udziału cudzoziemców w stowarzyszeniach i zgromadzeniach, a w razie odrzucenia tego wniosku, żąda, aby nie wolno było rozwiązywać stowarzyszeń za to, że do nich należą cudzoziemcy. Nie powinno się też zgromadzeń rozwiązywać za udział cudzoziemców.

Sekretarz stanu Rothmann prosi o odrzucenie powyższego wniosku.

Poseł Hieber (nar. lib.) oświadcza się również przeciw tym wnioskom.

Poseł Brejski stwierdza, że obecne położenie cudzoziemców jest wskutek praktyki pruskiej niemożliwem. Przez rozwiązywanie zgromadzeń za udział cudzoziemców narusza się także prawa krajowców. Wyższy trybunał administracyjny zadecydował, że zgromadzenia muszą się kończyć w godzinie policyjnej. Sekretarz stanu powinien oświadczyć, czy ta decyzya jest możliwą do utrzymania.

Przystąpiono do głosowania. Wszystkie wnioski zmiany zostały odrzucone.

§ 1 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisyę 194 głosami przeciw 164. Następnie po krótkiej dyskusyi w brzmieniu proponowanem przez komisyę przyjęto: § 1a, opiewający, że stowarzyszenie, którego cel sprzeciwia się ustawie karnej, może być rozwiązane; § 2, według którego każde polityczne stowarzyszenie musi mieć prezydyum, statuta i w terminie do dwóch tygodni musi być zgłoszone; jakoteż § 2a, dotyczący zgromadzeń wyborczych, które od dnia urzędowego ogłoszenia terminu wyborczego aż do ukończenia wyborów nie mają być uważane za zgromadzenia polityczne.

* * *

Generalna Komisya wolnych związków zawodowych zamieszcza w organie swym „Correspondenzblatt“ wezwanie do energicznego protestu całej klasy robotniczej przeciwko ustawie Rzeszy o stowarzysze-

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki! Gotujcie się do uroczystego obchodu święta 1 Maja!

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył S. Jesleń.

56

Odrzucili oni przez całe to niezanalizowane stare bagno cyrkułów i parafij okręgów i powiatów, hrabstw, stanów, departamentów i atonomij, przeplatających się z sobą, ogarniających jedna drugą, lub sprzecznych z sobą władz, tę atmosferę małych interesów i celów, w której żyło niezliczone i nienasycone mnóstwo adwokatów, agentów, zarządców, kierowników i organizatorów, jak pchły w brudnym starym surducie, tę wiecznie rozpełzającą się i łataną tkaninę konfliktów zawiści i bezcelowych wysiłków.

— Jakie są nowe potrzeby? — rzekł Melmount. — Ten odmęt zbyt jest przesiąknięty zgnilizną, aby zrobić z niego użytek. Musimy zacząć od początku. Zacznijmy więc od początku.

III.

„Zacznijmu od początku!“ To zdanie, wyrażające tak prostą i oczywistą myśl, wydało mi się wtedy najszlachetniejszym porywem męstwa. Serce moje biło entuzyastycznie, gdy słyszałem te słowa. Brzmiały one wtedy równie mglisto, jak dzielnie; istotnie, nie widzieliśmy wcale tych nowych form, od których mieliśmy zacząć. Jedyną rzeczą, którą widzieliśmy jasno, był nieunikniony koniec starego porządku...

I wtedy w krótkim przeciągu czasu ludzkość w utykającem lecz owocnem dążeniu zabrała się do przebudowania swego świata. Pierwszy i drugi dziesiątek lat nowej epoki był w swych codziennych szczegółach okresem radosnych mozołów; każdy widział głównie swój własny udział w ogólnej pracy i bardzo mało całości.

I dopiero teraz, gdy patrzę na to wszystko z odległości mego dojrzałego wieku, z tej wysokiej wieży, widzę kolejność jego zmian, widzę okropne stare usterki ubiegłych lat oczyszczone, uproszczone, rozwiązane i usunięte.

Wszystkie nasze stare, skupione w kurzu, brudzie i dymie miasta zniknęły z powierzchni ziemi razem z biednem, przytłumionem życiem, które w nich pędziła ludzkość. Dziś dymy z kominów nie unoszą się już nad światem, i płacz dzieci, pracujących i cierpiących głód, tępa rozpacz przeciążonych trudem kobiet, hałas ordynarnych kłótni na ulicach, wszystkie haniebne rozkosze i brzydkie grubiaństwo bogatej pychy zniknęły wraz z nimi, z zupełną zmianą naszego życia. Gdy patrzę w przeszłość, widzę wielką, tryumfującą kurzawę burzonych domów, rozpływającą się w czystem powietrzu nowego świata, przeżywam znów Rok Namiotów i Rok Odbudowania — i widzę wznoszenie się wielkich miast naszych dni. W mych oczach powstają Caerlyon i Armedon, dwa bliźniacze miasta południowej Anglii z przewijającą się między nimi Tamizą; widzę, jak stary, brudny Edinburg ginie, aby odrodzić się w białych, wysmukłych kształtach w cieniu swego starego wzgórza; Dublin, przebudowany i upiększony, jasny, rozległy, miasto śmiechu i gorących uczuć, wesoło połyskujące w promieniach słońca poprzez delikatny, ciepły deszczyk. Widzę wielkie miasta Ameryki, wznoszące się szybko na gruzach starych; Złoty Gród z wiecznie dojrzewającymi owocami wzdłuż swych szerokich, wesołych ulic i rozkoszne Miasto Tysiąca Wież. Widzę miasto teatrów i mityngów, Miasto Słońca i nowe miasto powstałe na miejscu Utah i noszące tę samą nazwę; i Martenabar, nad którem dominuje kopuła obserwatoryum i gmach uniwersytetu o prostych, poważnych liniach — wielkie białe zimowe miasto wśród górskich śniegów. I małe miasteczka, ciche miejscu wypoczynku, wioski napół zarośnięte lasem, z szemrzącymi na ich ulicach strumykami lub z drogami, obrębionemi cedrami, wioski, pełne ogrodów, róż, przecudnych kwiatów i wiecznego brzęczenia pszczół.

I wśród tego świata widzę nasze dzieci, naszych synów, z których stary świat czynił służalczych oficyalistów i kramarzy, pracujących ciężko robotników i służących; nasze córki, które były przedtem anemicznemi robotnicami, prostytutkami, flądrami, torturowanemi zgryzotą matkami lub wyschniętemi, stroskanemi istotami; teraz żyły one wesoło i dzielnie, ucząc się i pracując, szczęśliwe i radosne, wolne i mężne. Kto wypowie pełność i radość życia, kto zliczy wszystkie nasze nowe miasta na świecie? — miasta zbudowane kochającemi rękami ludzi dla ludzi, miasta, do których wchodząc, ludzie płakali, tak były piękne, wdzięczne i miłe...

Jakaś wizya tej przyszłości musiała zstąpić na mnie, gdy siedziałem tam obok Melmounta, lecz teraz świadomość dokonanych rzeczy zmieszała się i zasłoniła ją. Musiałem istotnie mieć podobną wizyę — gdyż inaczej dlaczegoby tak rozradowanem było moje serce?

(Dalszy ciąg nastąpi).

niach i zebraniach, przyjętej w drugiem czytaniu przez odnośną komisyę parlamentu.

„Wszystkie usiłowania przedstawicieli klasy robotniczej — powiada wezwanie — aby ustawie nadać sformułowanie odpowiadające stosunkom czasu, były daremne. Większość komisyi nietylko nie polepszyła powziętych w pierwszem czytaniu uchwał, hamujących prawo stowarzyszania i zgromadzania się, lecz je jeszcze znacznie pogorszyła. Większość komisyi pod kierownictwem wolnomyślnych okazała się nawet bardziej jeszcze reakcyjną, niż rząd pruski.

Rząd oświadczył, że można zrezygnować z tego, aby odnośnie do brania udziału młodocianych w stowarzyszeniach i zebraniach stwarzać specyalne ograniczenia. Projekt rządowy nie zawierał też żadnych takich postanowień. Większość komisyi przez § 10a zabroniła jednak osobom poniżej 18 lat brania udziału w stowarzyszeniach i zebraniach politycznych. Nawet w Prusiech zakaz taki dotychczas nie istniał; szkolarzom i uczniom wzbraniano jedynie być członkami stowarzyszeń politycznych; nie był im jednak wzbronionym udział w zgromadzeniach politycznych. „Liberalna“ ustawa o stowarzyszeniach, przyjęta w komisyi przez wolnomyślnych, stoi tem samem w tyle jeszcze poza ustawą pruską, która w okresie reakcyi została narzuconą ludowi pod postacią „rozporządzenia“. Według postanowień § 10a otrzymamy tedy w całych Niemczech takie same stosunki, które ośmieszyły Saksonię przed całym światem. I w tych warunkach wolnomyślne stronnictwa bloku nie wstydzą się nazywać siebie nadal liberalnemi.

Niemniej reakcyjnie został obecnie ukształtowanym § 7, paragraf językowy, odrzucony w pierwszem czytaniu. Posługiwanie się obcym językiem na zebraniach publicznych w dzielnicach z „dawna zasiedziałą“ obcojęzyczną ludnością wtedy ma być dozwolonem, jeżeli wynosi ona 60% ogółu ludności. Wielcy przemysłowcy westfalsko-nadreńscy, z łona których miało wyjść żądanie, aby wydano zakaz językowy, będą z postanowienia tego bardzo zadowoleni. Będą oni nadal sprowadzali masowo obcojęzycznych robotników, będąc obecnie chronieni przed tem, aby robotnicy ci zostali pozyskani dla organizacyi i aby żądali takich samych warunków pracy, jakie mają zasiedziali robotnicy niemieccy. W brzmieniu takiem § 7 wprost jest przykrojonym do tego, aby powstrzymać zawodowe uświadomienie obcojęzycznych łamistrejków i ludzi obniżających zarobki“.

„Wobec takich warunków zrezygnowali przedstawiciele klasy robotniczej ze stawiania w komisyi wniosków, oświadczając, że przy drugiem czytaniu w pełnej Izbie znowu zrobią próbę, aby ustawie nadać sformułowanie, przez które byłaby ona możliwą do przyjęcia, i aby uwolnić ją od pruskiego ducha policyjnego“.

„Klasie robotniczej — powiada wkońcu wezwanie — pozostaje zatem tylko krótki przeciąg czasu, aby ponownie wobec ustawy, która obecnie bardziej jeszcze jest reakcyjną niż w sformułowaniu przedłożonem przez rząd, zająć stanowisko. Zwracamy się do klasy robotniczej z naglącem wezwaniem, aby wszędzie zwoływano zebrania i podniesiono głos protestu przeciwko takiemu sprusaczeniu prawa stowarzyszania i zgromadzania się. Szczególnie klasa robotnicza południowych Niemiec musi się bronić z całą energią przeciwko rabunkowi swych dotychczasowych praw. Wzywamy kierowników zebrań, aby uchwały niezwłocznie przesłali parlamentowi i posłowi odpowiedniego okręgu wyborczego do parlamentu. Być może uda się przez to wzniecić resztki liberalizmu u poszczególnych polityków burżuazyjnych i skłonić tych wolnomyślnych demokratów, którzy nie chcą być zupełnymi pachołkami wschodnio-łabskich junkrów, do głosowania przeciwko ustawie, która naturalne prawo obywateli państwa, stowarzyszania i zgromadzania się, nie czyniąc je zależnem od łaski władzy policyjnej, jak najbardziej narusza.

Klasa robotnicza powinna i musi jeszcze w ostatniej chwili zrobić próbę, aby przez energiczny protest uchronić lud niemiecki przed takiem prawem Rzeszy o stowarzyszeniach“.

Generalna Komisya związków zawodowych w Niemczech.
C. Legien.

* * *

W centralnym organie niemieckiej socyalnej demokracyi, „Vorwärts“ (nr. 76 z dnia 29 marca), zarząd ogólno-partyjny, podając w całości wezwanie Generalnej Komisyi, oświadcza:

„Do wezwania tego przyłączamy się i prosimy towarzyszy partyjnych, aby wspólnie z kartelami zawodowymi poczynili co należy“.

Na chwiejącej się kładce...

Charakterystycznem dla chwiejnego postępowania Koła polskiego w Dumie było stanowisko, wyrażone przez usta posła Rządа — przy projekcie rządowym asygnowania $5^1/_2$ milionów rubli na oświatę ludową — w kierunku powszechnego nauczania.

Koło polskie postanowiło tym razem wstrzymać się od głosowania w przeciwieństwie do „pamiętnego“ głosowania za kontyngentem rekrutów. Skorzystał z tego „istinno-russkij“ październikowiec von Anrep, aby całym stekiem insynuacyj obrzucić Polaków — kwitując w ten sposób liczne umizgi Koła pod adresem owego czarnosecinnie-biurokratycznego stronnictwa. Co więcej; prasa polskiemu społeczeństwu wroga, skorzystała z pozycyi — przy której ujawniła się dopiero próba opozycyjnej taktyki Koła, aby złośliwie przedstawiać posłów polskich, jako wrogów oświaty. Rozwlekłe, a nieudolne, wodniste przemówienie Rząda ułatwiało w dodatku wszelkie insynuacye.

W sytuacyi tej musiał do głosu zapisać się „sam“ prezes Dmowski, aby argumentami, przystosowanymi do cech umysłowych Rosyan, stworzyć przeciwtrutkę wobec antypolskiej wrzawy, która na tle przemówienia Rząda się wszczęła.

Poniżej podajemy urywek z jego mowy, jako próbkę owej argumentacyi:

„Na wielkie dzieło oświaty ludowej przeznacza się daną sumę, z której wydane będą na cele oświatowe zapomogi ziemstwom. Tymczasem w Polsce ziemstwa niema. W Polsce szkoła znajduje się nie w tych rękach, w których znajdować się powinna. Jeżeli zatem i na szkołę w Polsce będzie oddawana część pieniędzy, to znajdą się one w rozporządzeniu władz miejscowych, te zaś użyją ich dla poparcia swych dążeń, sprzecznych z życzeniami społeczeństwa.

Wobec tego powstaje pytanie:

Czy możemy, my, przedstawiciele polscy, brać na siebie odpowiedzialność za sposób użycia tych pieniędzy.

Nie. Nie możemy!

Nie możemy tedy głosować za wnioskiem, i nawet powinniśmy głosować przeciw niemu.

Lecz wziąć musimy pod uwagę i to, że pieniądze te przyniosą korzyść Rosyi, wobec czego nie chcemy opierać się ich wyasygnowaniu. I wobec tego powstrzymujemy się od głosowania“.

Zakończył zaś D. swoją mowę następującym apelem:

„Jeżeli nie mamy dostatecznych powodów, by wzajemnie się kochać, to powinniśmy przynajmniej zdawać sobie sprawę z tego, że rozbudzanie wzajemnej nienawiści do niczego nie doprowadzi. Porzućmy sferę uczuć, a wejdźmy na jedyny grunt, który odpowiada waszej i naszej godności: na grunt sumienia i poczucia odpowiedzialności za przyszłość tej sprawy, do której służenia zostaliście powołani“.

I to też charakterystyczne: człowiek, który stawiał sobie za cel: zatrucie społeczeństwa polskiego jadem brutalnego nacyonalizmu — wobec przemożnego, bo mającego pięść nie w foliały papieru, lecz w obuch zbrojną, nacyonalizmu moskiewskiego jako rzecznik sumienia występować musiał...

Że sprytnym dyalektykiem jest p. Dmowski — wiemy to zdawna; ale łatanie tej lub owej szczerby dyalektyką, to wstrętnie schlebiającą — to znów wyprostywującą się godnie — jeszcze nie jest polityką, lecz luźnym szeregiem dyletanckich produkcyj. Trudną jest bez kwestyi sytuacya Koła w Dumie, lecz faktem jest również, że to Koło samo nie wie, jak się ma obracać, a „genialny“ mechanik p. Dmowski też nie wie, jaki mu nadać pęd i kierunek... Tem bardziej nie wie, że zbył się cynicznie wszelkich zasad — stąpa więc po chwiejnej kładce — bez żadnej poręczy...

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 3 kwietnia.

Z kuryi rękodzielniczej odbyte wczoraj wybory dały następujący rezultat: Wybrani: Stefan Iglicki, tapicer, 218 głosami i Jan Wolny, przedsiębiorca pogrzebowy, 212 głosami. W mniejszości pozostali: Maurycy Kirschner (118 gł.) i Herman Stieglitz (117 gł.).

* * *

Wybory z kuryi małego handlu.

Dziś odbywają się wybory 7 radców z kuryi małego handlu. Obok listy stronnictwa niezawisłych żydów zgłosili też kahalnicy swą listę, na której figuruje tylko 5 kandydatów: Norbert Wasserberg, Roman Drobner, Adolf Pamm, Abraham Deutscher i Marceli Dutkiewicz.

Na odbytem wczoraj w hotelu Kleina zgromadzeniu wyborców, zwołanem przez stronnictwo niezawisłych żydów, przyszło do ostrego starcia między drem Frühlingem a innymi przywódcami stronnictwa. Dr Frühling wystąpił z ostrą i — powiedzmy — mało przedmiotową krytyką działalności stronnictwa, a koroną jego wywodów było żądanie, aby dr Gross wstąpił „choćby“ do Koła polskiego. Zgromadzenie z oburzeniem przyjęło te wywody dra Frühlinga, który z wiadomych powodów mandat radziecki złożył, a potem z rąk stronnictwa, którego działalność mu się nie podoba, kandydaturę ponownie przyjął. Odpowiedzieli mu dosadnie dr Meisels i dr Lauer, a późno w nocy odbyło się posiedzenie rady naczelnej stronnictwa, na którem uchwalono kandydaturę dra Frühlinga cofnąć, a w jego miejsce postawić p. Henryka Heumanna, kupca.

* * *

Wyborców w tej kuryi jest 1318. Głosowanie odbywa się w 4 sekcyach; w sekcyi I przewodniczy radca Schmelkes, w II profesor Bujwid, w III p. Judkiewicz, w IV p. Szatkowski. Udział wyborców był przed południem bardzo słaby, gdyż do godz. 11 głosowało tylko około 200 wyborców.

Przed ratuszem uwija się kilkunastu ludzi, których pilnuje dwóch komisarzy i kilku policyantów.

KRONIKA.

Kraków, 3 kwietnia.

Osobliwa rehabilitacya. W rubryce „Nadesłane“ (w „Reformie“ czwartkowej) pojawił się artykulik ogólnikowo podpisany: „Uczenice c. k. seminaryum nauczycielskiego“, usiłujący zrehabilitować ks. katechetę Masnego, o którym niedawno podawaliśmy charakterystyczną notatkę.

Zabawnem jest, iż bezimienne autorki — o ile wogóle rzecz cała nie jest apokryfem — w gruncie rzeczy niczego nie prostują: podają tylko swoje zachwyty nad osobą księdza Masnego. A „de gustibus“ — rzecz prosta — dysputować trudno... Cieszą się, że ks. Masny stoi na straży ich moralności, lecz prof. Mazanowski chyba dostatecznie już był złożył gwarancye, że frywolnego tonu do swych pogadanek, czy broszur nie wprowadza; owszem jest nietylko wysoce moralnym, ale i w dodatku tak klerykalnym, że w swej książeczce o Wyspiańskim poucza Wyspiańskiego przy „Weselu“, jak źle i gorsząco postąpił, przedstawiając księdza-zdziercę, gdyż... po encyklice papieża Leona XIII „Rerum novarum“ księża nabrali takiej miłości dla ludu, że owieczek swych zbyt krótko nie strzygą!

Jeżeli taki prelegent ks. Masnemu jeszcze nie dogadza — to można chyba tego „duszpasterza“ do produktów muzealnego klerykalizmu zaliczyć!

Niepodpisane panienki dodają naiwnie, iż specyalnie odczyt „O Żeromskim“ ich cnocie poważnie zagrażał, gdyż miały tam być „traktowane również i Dzieje grzechu“...

Pomijając to, co się rzekło o osobie prelegenta, możnaby tu dorzucić, iż kobiety, mające zająć samodzielne stanowiska w życiu, powinny się wyrzec śmiesznej trwożliwości gąsek, chowających się pod księżą sutannę... Tem bardziej, że sutanna księża — jak życie uczy — nie zawsze bywa „bezpiecznem“ schroniskiem... A potem, czy nieświadomość jest tym najlepszym ryglem, zabezpieczającym cnotę — o ile zwłaszcza kobiecie samej przez życie iść trzeba?

Nowiny krakowskie.

Koncert ludowy, który odbędzie się w niedzielę, budzi, nie bez słuszności, ogólne zaciekawienie. Obok występu wybitnego artysty opery lwowskiej p. Ludwiga Adama, wykona pełna orkiestra 100 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. Sittera dzieła światowej sławy wielkiego mistrza Wagnera, któremu też koncert niemal wyłącznie poświęcono. Obfity program koncertu obejmuje oddawna niewykonaną w Krakowie uwerturę z „Śpiewaków norymberskich“, dalej przedziwnej piękności utwór „Śmierć Izoldy“ i „Marsz żałobny przy zwłokach Zygfryda“. Wreszcie artysta tej miary, co p. Ludwig, odśpiewa wyjątek z „Turnieju śpiewaków“ i „Pieśń do gwiazdy wieczornej“ z opery „Tannhäuser“, oraz „Przekleństwo Alberyka“ ze „Złota Renu“.

Poza częścią Wagnerowską grać będzie także p. Pilawski, wielce utalentowany wiolonczelista, uczeń prof. Skarzyńskiego. Nadto wystąpią zjednoczone chóry Stow. drukarzy „Ognisko“, młodzieży postępowej „Spójnia“ i „Chór robotniczy“. Koncert poprzedzi odczyt o Wagnerze, który wygłosi tow. E. Haecker.

Sądzimy, że koncert ten zgromadzi nietylko liczne koło publiczności, pragnącej usłyszenia muzyki wagnerowskiej, lecz i rzesze robotników, którzy dotąd nie mieli sposobności poznania wielkich dzieł muzycznych nieśmiertelnego Wagnera.

Brylantowe oszustwo. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa zaczął się dziś proces przeciw Löblowi Freilichowi, handlarzowi brylantów z Krakowa, o oszustwo. Freilich kupował najwięcej w Antwerpii brylantów za kilkadziesiąt tysięcy, ale interes szedł tak źle, że towar swój często zastawiał, kartki zastawnicze zastawiał, a nieraz brylanty szły do lichwiarzy w zastaw. Największym wierzycielem Freilicha był Izak Hirsch Goldberg z Antwerpii, któremu się należało 45.000 franków, niejakiemu Mojżeszowi Monossonowi winien był 20.000 franków; ogółem długi jego wynosiły 85.000 K, podczas gdy towaru miał tylko na 36.000 K. Gdy Goldberg zaczął energicznie żądać zapłaty, urządził Freilich następujący fortel: Dnia 30 października z. r. zgłosił się do dyrekcyi policyi z doniesieniem, że zgubił portfel, zawierający 9300 K w gotówce, oraz 160 karatów brylantów wartości 80.000 koron. Dochodzenia wykazały jednak, że doniesienie to było sfingowane w tym celu, aby uchylić się od zapłaty długów.

Na rozprawie Freilich obstaje przy tem, że portfel rzeczywiście zgubił na okopisku, gdzie był modlić się jako w rocznicę śmierci swej matki.

Rozprawa potrwa 2 dni.

Zgwałcenie 8-letniej dziewczynki. Wczoraj około godz. 9 wieczór, gdy 8-letnia Stefcia R., córka robotnika zamieszkałego w domkach robotniczych na Modrzejówce, szła za sprawunkiem na ul. Krowoderską, napadł na nią jakiś starszy człowiek, zaciągnął ją za wał kolejowy i shańbił. Dzieckiem zajęła się stacya ratunkowa, a za łajdakiem czyni policya gorliwe poszukiwania.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Janowi Szewczykowi o rabunek zakończyła się werdyktem przysięgłych, którym zaprzeczono pytanie o przekroczenie oszustwa. Trybunał wymierzył mu karę 14 dni aresztu.

— **„Straż polska“** urządza w sobotę 4 b. m. jako w rocznicę Kościuszkowską o godzinie 6 wieczorem w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej wiec publiczny z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydyum. 3. Referat o potrzebie obrony duchowych i materyalnych interesów narodu polskiego. 4. Referat o naszem położeniu ekonomicznem. 5. Dyskusya.

— **Trzeci bezpłatny wykład dla młodzieży** odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego krakowskiego w sobotę 4 kwietnia w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego. P. Eug. Müller będzie mówił „O powstaniu Kościuszkowskiem“. Początek wykładu o godzinie 4 po południu. W wykładzie może brać udział nietylko młodzież, lecz także i jej rodzice.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Sobota: „Umierające perły“, cztery odsłony, nap. Wł. Zalewski (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego. — O godz. 7 wieczorem: „Umierające perły“, cztery odsłony, nap. Wł. Zalewski.

Z kraju.

„Wybór“ posła na sejm. Wielka własność obwodu przemyskiego wybrała przy wyborze uzupełniającym posłem na sejm jednogłośnie na 62 głosujących dra Ignacego Dembowskiego, wiceprezydenta rady szkolnej krajowej. Mandat ten opróżnił się wskutek rezygnacyi ks. Czartoryskiego.

Kradzież biletów kolejowych. Z Przemyśla donoszą: Od dłuższego czasu ginęły w niewytłumaczony sposób z kasy biletowej tutejszego dworca w znacznej ilości bilety jazdy, wskutek czego zatrudnione w tej kasie manipulantki musiały braki pieniężne pokrywać z własnej kieszeni. W sobotę 28 z. m. udało się policyi schwytać przy pociągu wieczornym, odchodzącym do Krakowa, niejakiego N. Grassmanna, terminatora zegarmistrzowskiego, przy którym znaleziono kilka biletów na przestrzeń Przemyśl-Wiedeń. Grassmann, mając dorobiony do drzwi kasy klucz, dostawał się do pokoji podczas nieobecności urzędników i kradł bilety kolejowe. W sprawę tę wmieszanych jest 3 spólników pomysłowego złodzieja. Aresztowanego Grassmanna oddała policya sądowi obwodowemu, który rozpoczął już dochodzenia w kierunku zbrodni oszustwa i kradzieży.

O katastrofie kolejowej pod Krasnem donoszą następujące szczegóły: Zarząd kolejowy kładzie winę wypadku na maszynistę Tauletza, który nie zwrócił uwagi na sygnał „stoj!“ Tauletz usprawiedliwia się tem, że właśnie był już dziesiątą noc w służbie i ze zmęczenia na maszynie usnął. Dotąd są 3 ofiary: manipulant Kot umarł wczoraj w szpitalu, konduktor Stępurski dogorywa, a trzeci konduktor jest też ciężko ranny. Wagonów zostało zniszczonych 12, ogólna szkoda dochodzi do 600.000 K.

Na stacyi walają się formalne stosy najrozmaitszych sprzętów, towarów, w innem znowu miejscu całe jezioro pogniecionych cytryn i pomarańcz. Nieopodal cały szereg zgniecionych zupełnie lub już na miejscu do-

rzynanych wołów, cieląt, świń, bo że to był poniedziałek, dzień zwyczajny wielkich targów w tych okolicach, więc tymi właśnie pociągami ekspedyowano je w różne strony. To też zaraz na miejscu zarządziła dyrekcya kolei sprzedaż z wolnej ręki wszystkich tych przedmiotów, w ten sposób i tak już olbrzymi ruch na stacyi, gwar i krzyki miesza się z pokrzykiem hałaśliwych licytantów, co się zbiegli z pobliskich okolic, by na katastrofie dobry zrobić interes. Ponadto bawi tu obecnie cały sztab dyrekcyjnych urzędników oraz służby warsztatowej celem uprzątnienia toru, zawalonego gruzami połamanych wozów. Pociągi odchodzące i przychodzące tu ulegają na razie znacznemu opóźnieniu, a cały szereg podróżnych bawi na stacyi, oczekując połączenia kolejowego z Podwołoczyskami.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa zabójstwa szpicla. Jak donosi „Głos Płocki“, nieznajomy, który zabił małżonków Gadzalińskich w szpitalu w Płocku, jest robotnikiem w fabryce Marguliesa i nazywa się Witold Hobelman.

Szykanowanie prasy. Wydawnictwo „Przegląd poranny“, z decyzyi generał-gubernatora, na zasadzie § 12 przepisów o stanie wojennym, skazane zostało na 100 rb. kary.

Zagadkowy wypadek. Pod tym tytułem donosi „Gazeta Nowa“: Nocy wczorajszej pociągiem kolei nadwiślańskich, płatnik kolejowy pod ochroną wojskową, wiózł w oddzielnym wagonie pensye dla urzędników. Pod Pilawą żołnierz, stojący na platformie wagonu, na straży, zauważył jakiegoś człowieka, skradającego się po dachu wagonu. Na wezwanie wartownika, człowiek ten zginął z oczu, a poszukiwania jego nie dały żadnego wyniku. Gdy pociąg przybył do Otwocka, zauważono jakiegoś człowieka, uciekającego od pociągu; dano w ślad za nim kilka strzałów, nieznajomy jednak zdołał zbiedz. Przy oględzinach pociągu stwierdzono na dachu wagonu, w którym jechał płatnik, brak blachy na znacznej przestrzeni, którą zagadkowy napastnik miał zerwać.

Rada państwa.

Wiedeń, 3 kwietnia.

Izba posłów zebrała się wczoraj po godz. $3^1/_2$ po południu. Po poświęceniu przez prezydenta Weiskirchnera pamięci zmarłym podczas przerwy parlamentarnej posłom, odczytano wpływy, między którymi znajdują się następujące

wnioski nagłe:

1) posła Pogacnika i tow., upoważniający rząd do poboru kontyngentu rekrutów dla armii wspólnej, marynarki i obrony krajowej;

2) dra Małachowskiego i tow. w sprawie wzięcia pod obrady przedłożonego przez rząd projektu ustawy o utworzeniu ministerstwa pracy, jakoteż o uchwalenie kredytu dodatkowego dla tego ministerstwa;

3) hr. Kolowrata i tow. w sprawie traktowania projektu rządowego o podwyższenie kontyngentu rekrutów obrony krajowej;

4) hr. Kolowrata i tow. w sprawie przyznania nagłości ustawie o odszkodowaniu dla rodzin powołanych rezerwistów;

5) ks. Londzina i tow. w sprawie nadużyć przy wyborze posła w XV śląskim okręgu wyborczym (sztuczka klerykałów przeciw wyborowi tow. Daszyńskiego);

6) posła tow. Ostapczuka i tow. w sprawie postępowania namiestnika hr. Potockiego i władz galicyjskich przy wyborach sejmowych.

Następnie poseł Pogacnik uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie kontyngentu rekrutów na r. 1908.

Przeciw ciężarom wojskowym.

Poseł tow. Svoboda przemawiał za obniżeniem ciężarów wojskowych, co jest możliwem, mimo zamierzonego wprowadzenia 2-letniej służby wojskowej. Socyalna-demokracya zawsze będzie występowała przeciw szkodliwym wpływom militaryzmu. Mowca występuje przeciw podwyższeniu gaż oficerskich, a za podwyższeniem żołdu żołnierzy i zniżeniem ciężarów wojskowych.

Następnie szereg mowców zrzekł się głosu, poczem obrady przerwano.

O wybory galicyjskie.

Poseł tow. dr Diamand w zapytaniu do prezydenta wskazuje na to, że wiele zaprotestowanych wyborów nie zostało jeszcze przez komisyę legitymacyjną załatwionych i prosi prezydenta, aby strzegł honoru Izby i w ostatniej jeszcze godzinie uratował to, co się uratować da. Przypomina dyskusyę, przeprowadzoną w Izbie po jej otwarciu z okazyi wyborów w Galicyi i odrzucenie wniosku o wybór osobnej komisyi. Wskazuje na to, że referaty o wyborach dostały się członkom klubowym posłów, których wybory zostały zaprotestowane i tylko przez przypadek referat o mandacie hr. Dzieduszyckiego dostał się w ręce posła socyalistycznego (Wityka).

Komisya uchwaliła była zbadanie przez sądy faktów przytoczonych w protestach, a mimo iż śledztwo to uchwalono przed 2 miesiącami, dotąd jeszcze ono się nie rozpoczęło. Nie uchodzi, by szereg posłów przez nieograniczony czas brał udział w obradach i głosował, mimo iż wybory ich są protestowane. Izba powinna swoje własne ustawy szanować i wykonać jedno z najważniejszych praw konstytucyjnych. Ustawa postanawia, że na wypadek, jeżeli komisya legitymacyjna okaże się niezdolną w swej większości, prezydent zastępuje komisyę i z własnej kompetencyi mianuje referentów. Komisya legitymacyjna nie może pracować, ponieważ referenci swych sprawozdań nie wygotowali i ponieważ niektóre sądy nie chcą wydawać aktów.

Wśród ludności panuje zdziwienie z powodu tego, że Izba posłów nie została dotąd zwołaną aż dopiero dnia dzisiejszego i że komisya budżetowa przez długi czas obradowała, mimo iż równocześnie Izba posłów nie była zebraną.

Nieweryfikowanie wyborów jest jedną z przyczyn, dlaczego Izba nie została zwołaną. Było rzeczą prezydyum w czas interweniować i komisyi, jej przewodniczącemu i wszystkim jej członkom dać sposobność omówienia poszczególnych wyborów.

Podług obecnej dyspozycyi sejmy a następnie także delegacye mają się zebrać tak, że niewiele pozostanie czasu dla pełnych obrad Izby. Cały szereg bardzo ważnych spraw państwowych czeka jednakże załatwienia i rezultatem naszej czynności będzie uznanie mandatów, które w sposób zbrodniczy zostały zdobyte.

Wobec tego zapytuję prezydenta, co zamierza uczynić, aby załatwienie jeszcze nieuznanych mandatów nastąpiło w drodze normalnej. (Oklaski u socyalistów).

Prezydent dr Weiskirchner oświadcza, że pytanie to zwraca się w pierwszej linii przeciw przewodniczącym komisyi legitymacyjnej; jest obowiązkiem przewodniczącego tej komisyi wszystko uczynić, aby przewidziany w ustawie jednoroczny termin agnoskowania wyborów został dotrzymany. Panowie wiedzą, że ja ze swojej strony starałem się zarówno komisyi legitymacyjnej odpowiednie lokale oddać do dyspozycyi, tak aby była w stanie pracować, jakoteż zawsze nalegałem, aby prace zostały możliwie przyspieszone i w możliwie krótkim czasie ukończone. Komisya legitymacyjna wbrew oczekiwaniu w ciągu jednorocznego terminu nie była w stanie przedłożyć sprawozdania i będzie moim obowiązkiem wszystkie referaty, które odnoszą się do wyborów protestowanych, postawić na porządku dziennym Izby. Ten swój obowiązek spełnię.

Przeciw podrożeniu cukru.

Poseł Fressl wskazuje w zapytaniu do prezydenta na ciągłe podnoszenie cen cukru i wyraża obawę, że podwyższenie cen cukru usunie korzyści osiągnięte ze zniżenia podatku cukrowego i zapytuje prezydenta, czy skłonny jest zwrócić się do prezydenta ministrów z zapytaniem, w jaki sposób chce wystąpić przeciw ciągłemu podwyższaniu cen cukru.

Prezydent oświadcza, że uznaje ważność sprawy, musi jednakże prosić, aby poseł Fressl w drodze interpelacyi sam zwrócił się do ministra.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem.

* * *

Związek posłów socyalno-demokratycznych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Związek posłów socyalno-demokratycznych wydelegował jako mowcę w sprawie kontyngentu rekruta posła tow. Daszyńskiego. Tow. Daszyński złoży też imieniem klubu protest przeciw tak późnemu zwołaniu parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Polski klub socyalno-demokratyczny ukonstytuował się ponownie, wybierając swym przewodniczącym tow. Daszyńskiego, zastępcą przewodniczącego tow. dra Diamanda.

Wiedeń, 3 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg

wniosków i interpelacyj,

między innemi: 1) wnioski dra Markowa o zniesienie instytucyi granicznych rewizorów bydła, 2) o uregulowanie kwestyi językowej przy sądach galicyjskich; interpelacyę do ministra sprawiedliwości w sprawie równouprawnienia języka rosyjskiego przy sądzie krajowym w Żmigrodzie; 3) interpelacyę dra Łazarskiego w sprawie podjęcia przez rząd pruski robót ochronnych około brzegów Wisły w obrębie kilku gmin powiatu bialskiego i t. d.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem Pogacznika o kontyngent rekruta na rok 1908.

Mowa posła Daszyńskiego.

Czas i niegodna forma, jaką wybrano dla przedłożenia o kontyngencie rekruta, wymagają protestu. Rządowi, oraz prezydentowi, który temu rządowi w niegodny sposób oddaje usługi, należy zwrócić uwagę, że nie jest to żadną metodą wychowywania młodej Izby ludowej, jeżeli się jej każe przez $3^1/_2$ miesiąca pozostać nieczynną. (Potakiwania u socyalnych demokratów).

Mowca przypomina czasy najgorszych sztuczek rządowych prezydenta ministrów Koerbera, kiedy Izba nie pracowała całymi miesiącami, poczem zaś w ciągu kilku tygodni domagano się od niej wprost niebywałej pracy. Jest to niezdrową demagogiczną metodą rządu postawić parlament przed ludem w złem świetle, a posłów za próżniaków, pobierających jedynie dyety.

Jeżeli postawiono twierdzenie, że dla obrad komisyi budżetowej potrzebnym był czas od stycznia dotąd, aby mogła przedyskutować budżet, to należy zapytać, jak się to stało, że komisya budżetowa została dopiero z końcem stycznia zwołaną i stracono dla jej obrad pełne trzy tygodnie. Nie należy wprowadzać takich skoków w czynności Izby, która już udowodniła, że ma poczucie swej siły i mocy i nie można się żalić, że nie jest ona zdolną do pracy. Cała wina spada na ów rozkład prac Izby, który w Austryi jest rzeczą lekkomyślną. Głośnemi są skargi sejmów na zaniedbanie i że nie daje im się czasu dla obrad. Rząd uważa się za tak wysoki, iż nie poczuwa się do odpowiedzialności za oznaczenie terminów dla obrad sejmu i parlamentu.

Mowca mówi dalej.

(Dalszych depesz z powodu chwilowej przerwy w połączeniu telefonicznem nie otrzymaliśmy).

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Gdy poseł Daszyński zabrał głos, wszyscy posłowie otoczyli go i z wielkiem zainteresowaniem słuchali jego wywodów. Mowę często przerywały burzliwe oklaski.

Przerwę w mowie i w posiedzeniu Izby wywołało nagłe zasłabnięcie ks. Pastora, który zemdlał. Wyniesiono go do kuluarów, gdzie posłowie-lekarze Gold, tow. Ellenbogen i Dietzius po 10 minutach przywrócili go do przytomności, poczem tow. Daszyński kontynuował swą mowę.

TELEGRAMY

z dnia 3 kwietnia.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono cały budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Groźba biernego oporu kolejarzy.

Tryest. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 1000 kolejarzy. Po burzliwej dyskusyi uchwalono czekać do 15 b. m. na spełnienie danych przez rząd przyrzeczeń, a po bezskutecznym upływie tego terminu rozpocząć **bierny opór.**

Po zgromadzeniu przyszło na ulicy do starć z narodowcami słoweńskimi.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma obradowała wczoraj nad przedłożeniem, wniesionem przez 94 posłów, by wstawiono do budżetu na 1908 rok 4 miliony rubli na wybudowanie nowych szkół cerkiewnych przez synod.

Poseł Puryszkiewicz, który mówił jako pierwszy mowca w tej sprawie, odstępował od przedmiotu rozpraw i został przez prezydenta przywołany do porządku. Puryszkiewicz opuścił trybunę i ze swego miejsca wypowiedział kilka uwag pod adresem prezydenta. Na wniosek prezydenta Puryszkiewicz został prawie jednomyślnie, z wyjątkiem kilku ze skrajnej prawicy, wykluczony z tego posiedzenia.

Z Persyi.

Teheran. Onegdaj w nocy dano do powozu rosyjskiego pułkownika Sachowa 5 strzałów. Powóz był jednakże próżny. Sprawca zamachu nieznany; nikt nie został zraniony.

Krwawy pogrzeb.

Rzym. Wczoraj po południu podczas pogrzebu pewnego murarza, w którym brało udział kilka tysięcy robotników ze sztandarami, policya chciała wstrzymać robotników od przejścia pewnemi ulicami — przyczem przyszło do starcia. Policya dała ognia; **3 osoby zabito,** kilkanaście zraniono.

Rzym. Osoby, zabite podczas wczorajszych demonstracyj, zostały w nocy przewiezione ze szpitala na cmentarz. Z powodu zajść wczorajszych robotnicy proklamowali **strejk generalny w Rzymie.**

Strejk szlifierzy dyamentów.

Antwerpia. Tutejsi szlifierze dyamentów uchwalili 1855 głosami przeciw 313 rozpocząć w poniedziałek strejk 4-tygodniowy. Domagają się oni podwyższenia minimalnej płacy o 20%.

Sądy rozjemcze.

Waszyngton. Senat przyjął uchwalony przez konferencyę haską projekt umowy w sprawie tworzenia międzynarodowych sądów rozjemczych, oraz przyjął traktat o sądzie rozjemczym między Stanami Zjednoczonymi, Włochami i Meksykiem.

Przegląd polityczny.

Home Rule przed parlamentem angielskim. D. 30 marca John Redmond postawił wniosek przyznania samorządu (Home Rule) Irlandyi. Historya dowiodła — mówił — że ile razy Irlandya sama się rządziła, tyle razy panowała w niej pomyślność; a z obcymi rządami przychodził i jej upadek. Dając jej autonomią taką samą i na takich samych warunkach, jak w Kanadzie i w Transvaalu, na zawsze zostanie zamknięty najczarniejszy rozdział w dziejach państwa brytańskiego.

Lord Percy, w imieniu opozycyi, stawia do wniosku poprzedniego poprawkę tego brzmienia, że Izba sprzeciwia się utworzeniu parlamentu irlandzkiego z odpowiedzialną władzą wykonawczą. Anglia — zdaniem jego — która wydała 150 milionów funtów szterlingów na Irlandyę, nie może wyrzec się kontroli co do jej wydatków. Przytem samo położenie geograficzne i strategiczne przeszkadzać zawsze będzie nadaniu Home Rule Irlandyi.

Byzzel ze stronnictwa liberalnego oświadcza, że jego stronnictwo zawsze sprzyjało sprawie samorządu irlandzkiego. Gwałtowną jest potrzeba uspokojenie tego silnego wzburzenia, jakie panuje w Irlandyi. Parlament jednak zanadto jest zajęty, ażeby mógł dokładnie zbadać stan rzeczy i szybko powziąć środki niezbędne. Trzeba, ażeby jasno przedstawiono całą kwestyę i wskazano środki do jej rozwiązania, a wyborcy liberalni zgodzą się na Home Rule.

Podczas dyskusyi Clarke z Belfastu odezwał się, że chłopi irlandzcy są leniwi i ciemni. Na to poseł O'Connor zawołał, że Clarke nie śmiałby tego powiedzieć poza parlamentem i że podle jako szubrawiec korzysta ze swego położenia. W Izbie powstało wzburzenie i wiceprezydent wezwał O'Connora do porządku. O'Connor nie zgodził się na cofnięcie użytych przez niego wyrazów. „Wywołano“ więc go, co się równa cenzurze, lecz O'Connor nie czekał aż zostanie urzędowo wyprowadzony z sali, lecz sam pospiesznie wyszedł.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność robotnicy szewscy** w Krakowie i Podgórzu! W niedzielę 5 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się zgromadzenie korporacyjne towarzyszów w lokalu miejskiej Kasy chorych (ul. Podwale 12). Porządek dzienny: 1) Łamanie cennika przez cech krakowski. 2. Wnioski i dyskusya. Ze względu na ważność sprawy niechaj żadnego robotnika na tym zgromadzeniu nie braknie!

* **Baczność robotnicy szewscy** na Kazimierzu! W poniedziałek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w restauracyi p. Rotesa przy ul. Dajwór z porządkiem dziennym: Położenie robotników szewskich na Kazimierzu a organizacya.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 3 kwietnia. Pszenica na kwiecień 11·19 do 11·20. Pszenica na maj 11·30 do 11·31. Pszenica na październik 9·70 do 9·71. Żyto na kwiecień 10·57 do 10·58. Żyto na maj —·— do —·—. Żyto na październik 8·52 do 8·53. Owies na kwiecień 7·28 do 7·29. Owies na maj —·— do —·— Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·36 do 6·37. Rzepak na sierpień 16·50 do 16·60. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

Aparat

do wyrobu wody sodowej i napełniania syfonów, flaszek z lemoniadą i balonów, całkiem nowy, jest tanio do sprzedania. — A. Głownia w Krzeszowicach.

Miód

patoka, deserow kuracyjny potaniał — 5 kg. 6 K franco. Najlepsze miody do picia, domowego wyrobu po 70 hal. do 1 K 60 hal. za 1/2 kg. Za prawdziwość, czystość i pochodzenie z własnej pasieki gwarancya. Podobne ogłoszenia mniejszych pasieczników są fałszywe. Eugieniusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej galicyjskiej pasieki. 199

Rowery używane

w dobrym stanie silnej konstrukcyi K 40 do 76. Nowe z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej K 126. Cennik darmo. Raty wykluczone. Wysyłka za zaliczką. **Stanisław Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse 23.

Lekcye języka

francuskiego i niemieckiego według metody Berlitza udziela się pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia do działu inser. „Naprzodu“ pod H. W.

Panienkę

do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 176

Rower

w dobrym stanie, marki „Helical Premier“ do nabycia. Wiadomość, ul. B. Joselowicza 16, part. na lewo.

Kupię

maszynę do pisania używaną, w dobrym stanie. Zgłoszenia tylko pisemne **przyjmuje z grzeczności** pierwsza galicyjska **Fabryka grzebieni i szpilek celuloidowych**

MEIERCZYK i RINGER

w Krakowie Węglowa 2.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K 6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K 5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K 4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K 10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K 8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K 7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K 7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K 8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K 8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K 4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K 3·50
1 kg. papryki . . . . K 2·— do	K 3·—
1 kg. makaronu tarchonya . . .	K 0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K 0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K 1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

CZYTELNIA

Dzienników i Czasopism

UL. MIKOŁAJSKA 6, I P.

Przeszło **170** pism polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, rosyjskich i włoskich. **Wstęp 20 halerzy.**

ABONAMENT.

Czytelnia otwarta od godz. 8 rano do godz. 9 wieczór.

Poselska 15

KARMELKI NADZIEWANE

w 30 gatunkach 1/2 klg. 1 K. poleca

Fabr. wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie przy ulicy Poselskiej L. 15,** obok kościoła św. Józefa.

Kuracyjny chleb „Simonna“

poleca

handel pod firmą Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Rzetelnym zasadom

by nasze

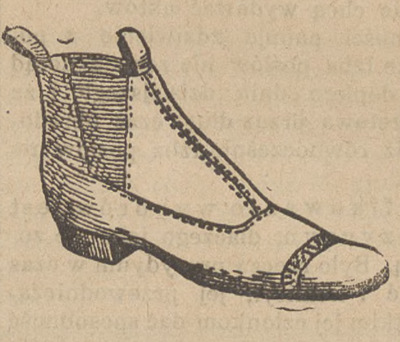
OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna taniość!**

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	zł.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnowsze fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style) .	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte zł. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od zł. 3·— do	„	6·50



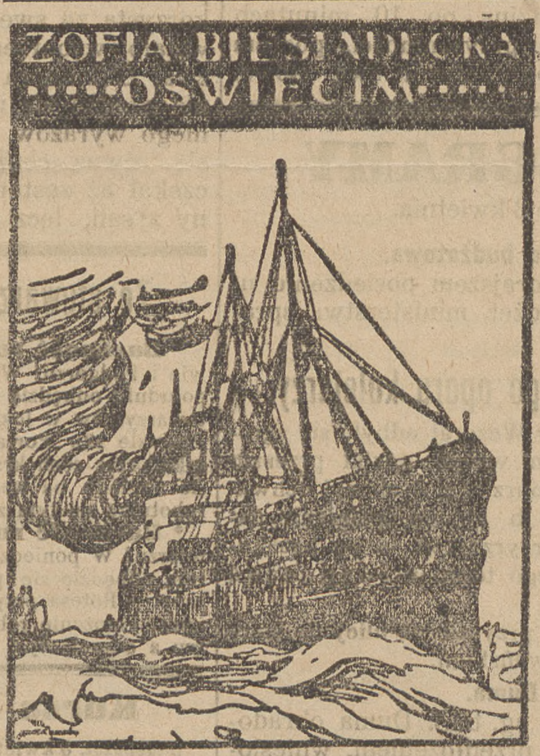
Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	zł.	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte . .	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry. goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe zł. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ „	pantofelki gemzowe zł. 1·50, lakierowe . . .	„	1·90

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku po cenach stałych i nadzwyczaj umiarkowanych.

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynnek główny L. 14. Zastępca: L. Steigler.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

56

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

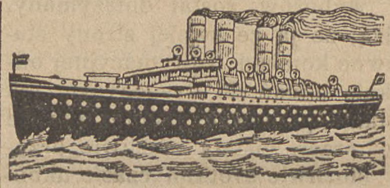
Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie



Do AMERYKI i KANADY

najdogodniejszy, najtańszy i najpewniejszy przewóz

Linia Cunarda

Najbliższe terminy odjazdu z **TRYESTU.**

„Slavonia“ 31 marca 1908 roku.
„Pannonia“ 14 kwietnia 1908 roku.
„Carpathia“ 28 kwietnia 1908 roku.
„Ultonia“ 5 maja 1908 z Liwerpolu.
„Lusitania“ (największy i najwspanialszy parowiec świata) 4/4, 25/4 i 16/5.
„Mauretania“ 11/4, 2/5, i 23/5.

Wyjaśnień udziela i karty okrętowe wydaje Schröder & Co, Tryest lub **biuro podróży Austr. Lloydu,** Wiedeń I., Kärtnerring. 6.

KTO ?

szuka zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato, sklepu, znajdzie najłatwiej, ogłaszając je w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu.“ Od wyrazu płaci się tylko 6 hal., listownie także w markach.

Dom zamieni się panu w piekło,

dopóki nie będzie zupełnie wolny od robactwa. Patentowane mydło **„FICHTENIN“** zabija szybko i pewnie pluskwy, stonogi i świerszcze z zarodkami. **„FICHTENIN“** używa się też z najlepszym skutkiem przeciw osom, komarom i moskitom.

Wolne od trucizny pod gwarancyą! **Wszędzie jest do nabycia!**

Fabryka 171

„Fichtenin“ Karola Ebela i Sp., stow. zarejestr. z ogr. poręką w Opawie.

Potrzebny jest

w pewnej instytucyi w Krakowie

URZĘDNIK MANIPULACYJNY

władający polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie, z ogólnem wykształceniem. Miejsce jest do obsadzenia **od 1 maja b. r.** W przyszłości są widoki stabilizacyi z emeryturą. Zgłoszenia z przebiegiem życia i żądaniami pod „T. Sz.“ przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska L. 2.

Bez nauczyciela

bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym

„AKKORDEONIE“

Nowość! **Nowość!**



grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem **K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami koron 3·60.** Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesł. należytości. c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD dom** przesyłkowy instrument. muzycznych **w Brüx Nr. 1176 (Czechy)** Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3000 rycinami darmo i opłatnie.

Kaszel

Komu

zdrowie miłe, usuwa **kaszel.** **5245** notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą

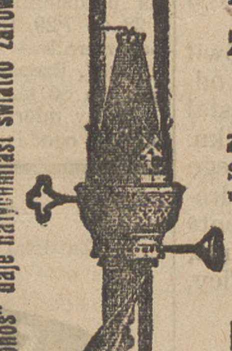
Kaisera

karmelki piersiowe z 3 jodłami.

Przez lekarzy uznane i polecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.**

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 h. Do nabycia w aptekach i w droguer yah.

„Kronos“ daje natychmiast światło żarowe!



Naftowy palnik żarowy „Kronos“

model 1908.

Zalety: Dobra konstrukcya!

Zużywa tylko za 1¼ hal. nafty na godzinę.

Siła światła około 100 świec! Zwyczajne użycie! Cena całości 9 koron. Odsprzedawcom wysoki rabat!

Wyłączna sprzedaż dla Austryi

Oesterreichische Export-Gasglühlicht-Gesellschaft m. b. H.

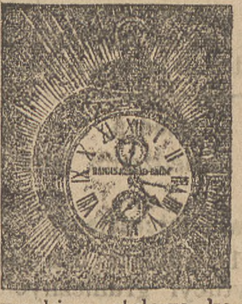
Wien, V., Rampersdorfferstrasse 66.

Niezrównane siatki acetylinowe i gazolinowe!

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Roskopf- Alarm tylko od mej firmy.

3-letnie poręczenie na piśmie.



Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator.	kor. 3·80
z tarczą w nocy świecącą .	4.20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·40
z tarczą w nocy świecącą .	4·80
budzik konkurencyjny . . .	2·90
z tarczą w nocy świecącą .	3·30

3-letnie poręczenie na piśmie. Jeśli sie nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brüx HANNS KONRAD c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 657. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych służby wojskowejej i rent pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej

„ATLAS“

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowaj i rent.

Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela:

„ATLAS“ akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.

Filia dyrekcyjna: Kraków, Grodzka L. 18.

Zdolni i ruchliwi zastępcy poszukiwani, mogą jako akwizytorzy początkująco łatwo koron 300—400 miesięcznie zarobić.

Praktyczne wprowadzenie zapewnione.

Oferty należy pod powyższym adresem nadesłać.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).